

# GŁOS SIENNINA

*Najbardziej cenna  
ziemia to ta, gdzie  
się człowiek rodził,  
wzrastał, tężał  
umysłowo.*

W. Sedlak

Nr 6

WIADOMOŚCI GMINNE

grudzień 1999

## W NUMERZE:

- Listy Zbigniewa Oleśnickiego.
- Życiorys p. Aleksandra Kwiatkowskiego
- Sprawozdanie z sesji Rady Gminy.
- Kącik dla zdrowia
  - Osteoporoza,
  - Czy tu się płaci?
- Kącik młodego reportera.
  - Życie poza ziemią
- Kącik poetycki
  - A. Różalska
- Krzyżówka
- Ze sportu.



Tablica erekcyjna znajdująca się  
w kościele w Siennie

# Zbigniew Oleśnicki

## Biografia

### Listy Zbigniewa Oleśnickiego

**ZBIGNIEW OLEŚNICKI** herbu Dębno jest najbardziej znaną osobistością związaną z Siennem. Urodził się on tutaj 5 grudnia 1389, o czym wspomina biograf Oleśnickiego, żyjący w II poł. XV w. humanista Filip Buonaccorsi zw. Kallimachem. Oleśnicki był synem kasztelana sandomierskiego Jana z Oleśnicy, bratem Jana Głowacza z Oleśnicy i bratem stryjecznym właściciela Sienna, Dobiesława Oleśnickiego. Zbigniew Oleśnicki kształcił się w Akademii Krakowskiej. Dzięki swoim zdolnościom i koneksjom został sekretarzem w kancelarii Władysława Jagiełły. Znajdował się w otoczeniu króla podczas wojny z zakonem krzyżackim w latach 1409-1411. Podczas bitwy pod Grunwaldem ratując Jagiełłę zabił rycerza Dippolda Kökeritza, czym zaskarbił sobie wdzięczność królewską, ale utrudniło karierę duchowną: zabójstwo człowieka przeszkadzało mu w uzyskaniu godności biskupa. Ostatecznie dzięki pomocy Jagiełły Oleśnicki otrzymuje dyspensę i zostaje biskupem krakowskim w roku 1423. Drogi Oleśnickiego i króla rozchodzą się jednak. Biskup krakowski staje się przywódcą opozycji możnowładczej. Po śmierci Jagiełły Oleśnicki, wobec małoletności Władysława III, sprawuje rzeczywiste rządy w kraju. Wywołało to niechęć sporej części rycerstwa małopolskiego, które pod przywództwem Spytka z Melsztyna zawiązało konfederację wymierzoną przeciw wszechwładzy biskupa. Wojska konfederatów zostały rozbite w bitwie pod Grotnikami w 1439. Zbigniew Oleśnicki był twórcą unii polsko-węgierskiej i doprowadził do objęcia tronu przez młodego króla Władysława. Klęska pod Warną (1444) osłabiła pozycję biskupa. Jeszcze bardziej ograniczył rządy biskupa nowy król, Kazimierz Jagiellończyk. W 1449 Oleśnicki otrzymuje kapelusze kardynalski – jako proboszcz kościoła św. Pryski. Oleśnicki początkowo sprzeciwiał się inkorporacji Prus do Polski (1453) oraz wojnie z Krzyżakami, po bitwie pod Chojnicami poparł jednak Kazimierza Jagiellończyka i przeznaczył część dochodów kościelnych na prowadzenie wojny. Zmarł

w Krakowie w roku 1455, został pochowany w katedrze wawelskiej.

Zbigniew Oleśnicki był zwolennikiem wyższości władzy duchownej nad świecką, zwalczał husytyzm, popierał idee koncyliarystyczne, z jego inicjatywy w soborze bazylejskim brali udział profesorowie Akademii Krakowskiej. Jako kanclerz uniwersytetu krakowskiego dbał o wysoki poziom nauczania, m.in. matematyki, astronomii i medycyny: jego protegowanym był wybitny uczyony Marcin Król z Żórawicy. Oleśnicki ufundował Bursę Jerozolimską i w testamencie przekazał dla niej swój bogaty księgozbiór. Wykazał się talentem organizacyjnym i gospodarczym. Z jego inicjatywy Jan Długosz napisał *Liber beneficiorum dioecenensis Cracoviensis – Księgę uposażeń diecezji krakowskiej*. Za jego rządów diecezja przeżywała rozkwit gospodarczy. Dbął o swoją rodzinę: wspierał swoich krewnych, fundusze kościelne przeznaczał na wydatki rodzinne, m.in. zbudował dla swojego brata zamek w Pińczowie za 20 tys. grzywien. Był mecenasem i hojnym fundatorem: wznosił m.in. kościoły w Piotrowinie, Bodzentynie, Nowym Sączu, Jastrzębiu, szpitale w Bodzentynie i Iłży. W 1442 konsekrował kościół w Siennie – zapewne też wspierał jego budowę. Wykazywał zainteresowania historyczne, zainspirował swojego sekretarza, Jana Długosza, do napisania *Roczników* (są one dedykowane kardynałowi). Otaczał się wykształconymi ludźmi, którzy pracowali w jego kancelarii. Pozostawił po sobie bogatą korespondencję, m.in. z wybitnym humanistą włoskim Eneaszem Sylwiuszem Piccolominim, późniejszym papieżem Piusem II; poruszał w niej zagadnienia polityczne i literackie, wykazując się dużym odczytaniem i zainteresowaniem dla nowych idei w literaturze – dla humanizmu. Po śmierci Oleśnickiego powstał szereg dzieł utworów literackich związanych z jego osobą. Kardynał stworzył podwaliny potęgi rodu Oleśnickich i późniejszej kariery arcybiskupa

gnieźnińskiego Zbigniewa Oleśnickiego mł. i Jakuba z Sienna, biskupa włocławskiego.

## Dwa listy Zbigniewa Oleśnickiego

Zbigniew Oleśnicki (1389-1455) pozostawił po sobie bogatą korespondencję, która w dużej części, choć nie bez błędów, została opublikowana w *Codex epistolaris saeculi XV*. Dwa prezentowane niżej przykłady listów biskupa krakowskiego dzieli niewielka przestrzeń czasowa, lecz różnią się one od siebie w sposób zasadniczy.

Adresatem pierwszego z nich jest Marcin z Przemyśla, znany jako Marcin Król z Żórawicy (ok. 1422-przed 1460), lekarz, matematyk i astronom, profesor Akademii Krakowskiej. Wybitny naukowiec monitowany przez kardynała uległ jego prośbom i przybył do Krakowa, aby objąć stanowisko profesora, co było przyczyną późniejszego rozkwitu matematyki, astronomii i medycyny w krakowskiej uczelni. List pisany jest stylem charakterystycznym dla ówczesnych kancelarii biskupich i królewskiej i nosi wszelkie cechy epistolografii średniowiecznej. Oleśnicki lub sekretarz redagujących to pismo zwracając się do adresata oraz pisząc o sobie używa zaimków w 1 i 2 osobie liczby mnogiej, często stosuje wyrażenia *praedictus*, *praefatus* (wspomniany, wzmiankowany), charakterystyczne dla stylu kancelaryjnego. Zdania są stosunkowo krótkie i mają nieskomplikowaną budowę.

Inny jest styl prezentowanego fragmentu listu do Eneasza Sylwiusza Piccolominiego (1405-64), wybitnego włoskiego humanisty, późniejszego papieża Piusa II. Oleśnicki, pragnie wykazać się swoją kulturą humanistyczną i próbuje tworzyć długie i kunsztowne okresy, wzorując się, jak sam o tym pisze, na autorach starożytnych i na współczesnych pisarzach włoskich. Tak jak włoscy humaniści używa zaimków 1 i 2 osoby liczby pojedynczej. Stara się zrobić na Piccolominim wrażenie człowieka, który jest na bieżąco z najnowszymi trendami w literaturze, dlatego też powołuje się na Cicerona i Senekę oraz używa określeń *humanitas* i *imitare*. List do Piccolominiego w porównaniu z listem do Marcina Króla jest bogatszy w środki stylistyczne, zawiera więcej

wyrażeń pleonastycznych, zdań wtrąconych oraz inwersji. Choć celem listu jest przede wszystkim polemika z zarzutami, jakie w swoich pismach Piccolomini stawia wobec węgierskiej polityki Władysława Warneńczyka i możnowładców polskich, to pierwsza, cytowana tutaj część listu, jest jedną z najwcześniejszych polskich wypowiedzi teoretycznoliterackich. Oleśnicki traktuje zbiór listów Piccolominiego jako jednolity pod względem kompozycyjnym tom, nieobca jest mu zatem ta charakterystyczna dla renesansu forma wypowiedzi. Kardynał wypowiada się na temat stylu, genologii, stosuje cytat.

## List Zbigniewa Oleśnickiego do Marcina z Przemyśla (XII 1449)

Do doktora Marcina z Przemyśla.

Pod koniec tego kończącego się roku, wysłaliśmy do Miasta naszego szanownego kanonika krakowskiego Jana Długosza, zlecając mu między innymi, aby w naszym imieniu wezwał was do powrotu ze studiów w Bolonii, jako że otrzymaliście już wcześniej godność doktora. Chociaż wypełnił on nasze życzenie i zapowiedział już to swoimi, już to waszymi listami wasz przyjazd, to nadal jesteśmy zwodzeni długim oczekiwaniem. Zresztą nie tylko my sami, lecz i cały uniwersytet krakowski, który, będąc posłuszny naszemu życzeniu, pozostawia dla was na ten dzień stanowisko profesora zwyczajnego. Zdziwiliśmy się zatem po rychłym powrocie wspomnianego Jana Długosza, a jeszcze większe ogarnęło nas zdziwienie: co was skłoniło do wyjazdu do królestwa węgierskiego i do osiedlenia się tam? Co innego świadczyły bowiem wysłane do nas listy, a co innego świadczyła relacja wymienionego Jana Długosza. Nie trwajmy w próżnej nadziei: ponownie was wzywamy przez to osobne pismo, zachęcając was i w równym stopniu nakazując wam, abyście rychło przybyli do nas, którzy teraz waszej obecności szczególnie potrzebujemy, przyszły bowiem dolegliwości, przyszły choroby, przyszła starość. Już od kilku miesięcy cierpimy z powodu otwartych ran w nodze, z których sączy się ropa. Jakkolwiek do ich leczenia mamy doświadczonych cyrulików, potrzebny jest jeszcze bardziej doświadczony medyk. Wspomniany uniwersytet nęka nas

częstymi prośbami, abyśmy wasze stanowisko profesora zwyczajnego obsadzili albo wami, albo zezwolili na zastąpienie was jakąś inną odpowiednią osobą. Zatem wybierzcie jedno z dwóch: albo powrót, jeśli nie lekceważycie posłuszeństwa wobec nas, albo odpowiedź listowną, iż nie zależy wam na powrocie albo też nie chcecie wracać. Wiek i stan zdrowia zmusza nas, żebyśmy mieli w kurii wiernego i przywiązanego lekarza, takiego, jakim zawsze byliście.

Piszemy ponadto do czcigodnego ojca biskupa waradyńskiego Jana, prosząc jego dostojność o wyświadczenie przysługi: żeby wypożyczył nam dzieła Tytusa Liwiusza (a wiemy od pewnych osób, że je posiada) i by przesłał, przez was lub przez mistrza Grzegorza, proboszcza wielickiego, gdy będzie wiadomo, że wy lub mistrz Grzegorz przybędziecie do królestwa polskiego. Zapewnijcie wymienionego biskupa waradyńskiego, że jeśli jego świętobliwość raczy powierzyć nam wspomnianą książkę, to przepisana w krótkim czasie z podziękowaniami odeślemy. Z chęcią i radością zatroszczymy się o zagwarantowanie dla jego wielebności czegoś w zamian, gdyby on sam lub ktoś w jego imieniu domagał się tego. O tychże sprawach samemu dostojnemu biskupowi i wzmiankowanemu mistrzowi Grzegorzowi piszemy w osobnych listach.

Nie strońcie od nas, używając wciąż jakichś usprawiedliwień, lecz przyspieszajcie wasz powrót.

### **Zbigniew Oleśnicki do Eneasza Sylwiusza Piccolominiego (10 IX 1453)**

Zbigniew z miłosierdzia bożego kardynał i prezbiter rzymskiego kościoła pod wezwaniem św. Pryscji oraz biskup krakowski pozdrawia czcigodnego w Chrystusie ojca Eneasza, biskupa sienieńskiego i generalnego doradcę, nadzwyczajnego swojego przyjaciela.

Obawiam się już, nie bez przyczyny, dostojny mężu, żeby coś złego nie nasunęło się twojej myśli z powodu mojego długiego milczenia, wynikłego jakoby z braku pamięci lub lekceważenia ciebie (owszem, siebie) i twojej szczerzej życzliwości wobec mnie. Wiemy bowiem z przekazów starożytnych, a nasze uczucia również o tym świadczą, że nic tak nie

łączy osób oddalonych od siebie, jak rozmowa za pośrednictwem listów z tymi, których umiłowaliśmy. Jak napisał Cicero w *Retoryce*, ludzie żyjący w dawnych wiekach przed wynalezieniem papieru i pergaminu prowadzili ze sobą listowne rozmowy, pisząc w wykonanych z drewna książeczkach lub na korze drzewnej. Stąd od drewnianych książek wzięła się nazwa i listonoszy, i kopistów. O ile bardziej my nie powinniśmy tego zaniedbywać w udoskonalonym sztukami świecie, skoro wyróżniali się tym nawet ci, którzy żyli w surowym prostactwie i ci, dla których jeszcze całkiem niedawno humanitas pozostawała nieznaną. Dlatego, gdy kiedyś uzyskałem możliwość odpisania, teraz spieszę wypełnić powinność, abyś mnie nie oskarżał o lekceważenie przyjaźni i powinności.

Lecz nim do tego przystąpię, wcześniej przedstawię usprawiedliwienie tak długiego okresu mego milczenia. Otrzymawszy od ciebie księgę twoich listów, uznałem za rzecz słuszną i naturalną, żeby nie pisać o jej treści, zanim się nie zapoznam z całością. Z początku ogarnęła mnie tak wielka chęć zapoznania się z nią, że, jak mówią, przeczytałbym ją, jeśli byłoby to możliwe, jednym tchem. Jednak poddałem się tak wielu zajęciom publicznym i prywatnym, że zaniechałem lektury, a raczej odłożyłem ją na kilka miesięcy. Ale nie dokonałbym tego do tej pory, gdybym w godzinach skradzionych nocy nie ślezczał nad książką. Teraz, skoro się z nią zapoznałem, jeśli chciałbym napisać pochwałę, na jaką zasługuje, złamałbym zasady pisania listu, który nie powinien osiągać rozmiarów księgi. Zaiste, jeśli brałbym pod uwagę słowna owych listów oraz ich wzajemne związki, okazałoby się, że oczyszczone od wszelkiego cienia zawłości lśnią bielą mleka, a ich jasny sens łagodnie płynie w uszy słuchaczy. Do tego stopnia, że mógłbym rzec słowami św. Hieronima: Masz, Eneaszu, wielki talent oraz nieograniczony dar wymowy; tak biegle przemawiasz, że jego swoboda i czystość bliska jest prawdziwej mądrości. Wielu zaś jest takich (jak mówi Seneka), którzy kierowani pięknem jakiegoś podobającego się im słowa, piszą o tym, o czym nie zamierzali. Tobie się to nie zdarza, gdyż panujesz nad słowami. Mowa cię nie unosi, nie ciągnie cię dalej, niż jej to wyznaczyłeś, lecz wszystko jest związane,

dokładnie przystosowane do treści i jej podporządkowane. Mówisz, ile chcesz powiedzieć, a często wyrażasz więcej niż mówisz. Ja zresztą, od kiedy zacząłem cokolwiek znać się na literaturze, przeklinałem zwyczaj tych, którzy, kierując się nie wiem jakimi zasadami, w osądzaniu spraw naśladowają chwiejność myśli i niejasność słów tak, że tylko przy największym wysiłku umysłu można zrozumieć, co chcieliby przekazać.

Naturalnie przyznaję, że dopiero wtedy dzieło mówcy lub pisarza osiągnie swój cel jeśli mowie będzie przydana powaga, jako że mowy pisane bez należytej godności nie są ani wiarygodne, ani nie mogą długo istnieć. Czytamy, że w ten sposób Seneka odpowiedział Apostołowi: Wyznaję, że z przyjemnością przeczytałem twoje listy, które wysłałeś do Galatów i Koryntian i to z pewnością dlatego, że słyszałem w nich boską dostojność, bowiem duch święty natchnął cię wzniosłą i dostojną myślą.

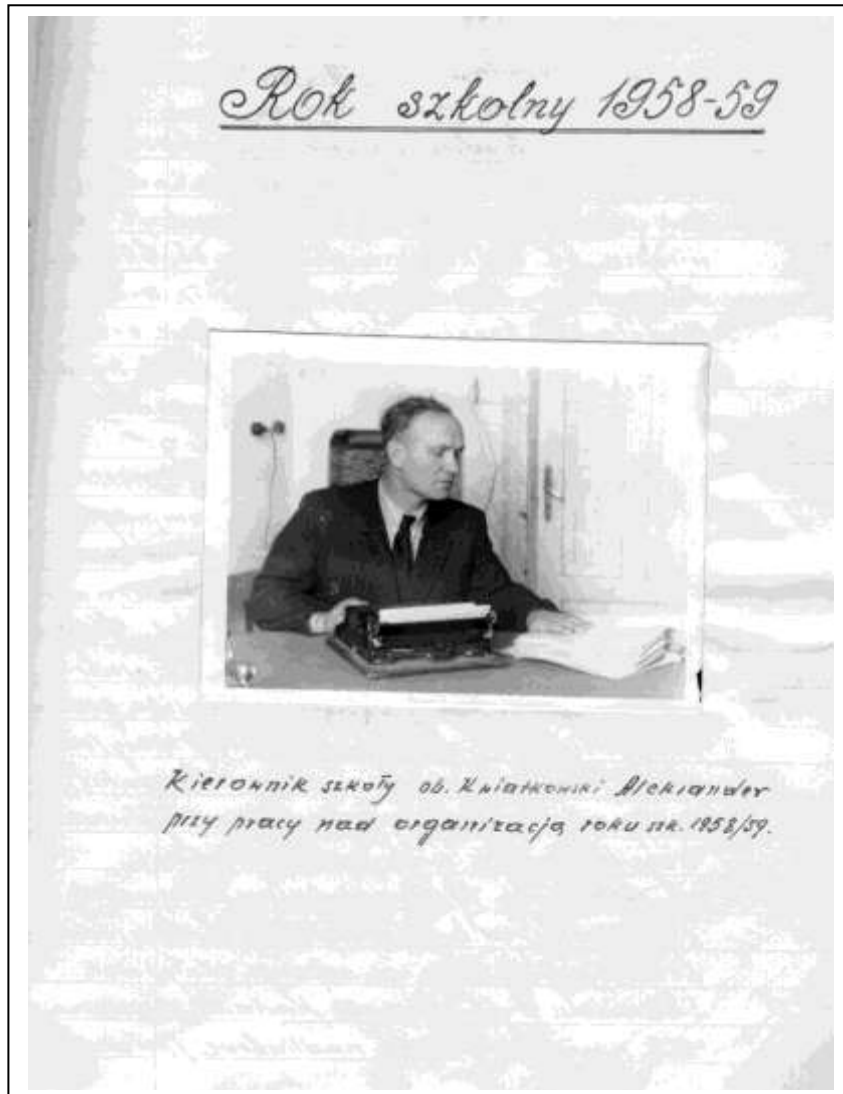
Chciałbym zatem, ponieważ podejmujesz się nadzwyczajnych rzeczy, żeby ich dostojności nie brakowało poloru, jaki powinna mieć mowa. Sądzę zarazem, że poloru tego rodzaju jest w nich teraz dosyć. Naśladowujemy bowiem jeśli nawet nie wymowność owych dawnych mówców, których tak wielkie dzieła, przynajmniej my, podziwiamy, to, w miarę możliwości, styl pisarzy, których w naszym wieku wydała Italia. Spostrzegłem, iż ty, najślawniejszy z mężów, osiągnąłeś tę wymowność do tego stopnia, że mógłbym cię nazwać jakimś nowym Ciceronem. Sam sposób twojego wysławiania się błyszczy czystością na równi z tuliańskim i obfituje w sentencje. Nie tylko poważnymi, ale też często zabawnymi i żartobliwymi wyrażeniami przemieszałeś wzniosłe i niezwykle sentencje: o uciekającej znikomości tego wieku, o rywalizacji w cnocie, a szczególnie o osiągnięciu nagród życia niebieskiego. Zatem okazuje się, że w znacznej mierze wypełniasz zadania poety, którym się tytułujesz w poszczególnych listach.

Jeśli poeci (których pamięć, dzięki znajomości sztuki i wszelkich wielkich spraw, nigdy nie zaginie) umieszczają w swoich dziełach coś zmyślnego, to, o ile jesteśmy znawcami ich własnych słów, widzimy cel ich działania

głównie w tym, żeby kierowali poznaniem albo filozofii moralnej, która kształci życie ludzkie w cnocie, albo fizyki, która zastanawia się nad tajemnicami natury, albo żeby pobudzali ducha i oczy czytelników rozkoszą czytania poprzez jaśniejącą chwałę cnót (które przywodzi się za pośrednictwem przykładów sławnych mężów) lub poprzez błędy godne nagany (które to występki są podsuwane naszej myśli przez zgubne obyczaje nikkzemników). O ile pamiętam, czytałem w *Etymologiach* Izydora z Sewilli, skąd miałyby się wywodzić bajki i kto ukazuje się jako ich wynalazca, czy też jakie przyczyny ich wymyślenia pobudzały dawnych poetów. Mówi on, że bajkami nazwali je poeci od bajania, ponieważ nie są one rzeczami faktycznymi, a tylko wymyślonymi przez mowę. Są one tak uformowane, że dzięki rozmowie, jaką toczą między sobą nieme zwierzęta, powstaje pewne wyobrażenie ludzkiego życia.

Lecz teraz odkładam te i pozostałe rzeczy, które mogłyby być starannie wymienione na chwałę poetów, gdyż wydaje mi się zbędne rozważanie owej sztuki wobec bardzo doświadczonego mistrza. Zwracam się ku czemu innemu i objaśniam te ustępy, w których czynisz wzmiankę odnoszącą się do owego niezapomnianej pamięci księcia Władysława, króla Węgier i Polski. Wyznaję, że znalazłem w nich wiele rzeczy, które uznałem do tego stopnia za godzące we wspomnianego króla oraz dostojników Królestwa Polskiego, że dla ich honoru i dobrego imienia podjąłem się stworzyć niezbędną obronę. Piszesz bowiem w liście do sławnego księcia Filipa Marii, władcy Mediolanu, że król Władysław opanował Królestwo Węgierskie, co jednak nie wynikało z jego własnego osądu, ponieważ ze względu na swój wiek nie pożył obcych królestw, lecz dokonał tego wskutek rad swojego otoczenia. Zaś w liście do biskupa padewskiego Leonarda przedstawiasz i oplakujesz w dość obfitym stylu wstąpienie na tron, postępy i śmierć tegoż króla, używając jednocześnie rodzaju doradczego i okolicznościowego. Jestem przekonany o twojej cnocie i uczciwości. Wprawdzie relacja nie podaje nic dwuznacznie, jednak zdradził cię styl. Ponieważ zaś prawda kieruje mną jako świadkiem i uczestnikiem wielu wydarzeń, dowiedz się o sprawie, która dopiero co się u nas odbyła...

# ALEKSANDER KWIATKOWSKI



*W styczniu roku 2000 w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Pomaturalnych w Siennie odbędzie się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej Aleksandrowi Kwiatkowskiemu, nauczycielowi i wieloletniemu kierownikowi Szkoły Podstawowej w naszej miejscowości. O życiorys Aleksandra Kwiatkowskiego i wspomnienia związane z jego osobą poprosiliśmy dyrektora Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Pomaturalnych – pana Stanisława Poprzyckiego.*

Aleksander Kwiatkowski urodził się 4 lutego 1908 roku w Solcu n. Wisłą w rodzinie chłopskiej. W dziewiątym roku życia stracił ojca. Borykając się z dużymi trudnościami zdobył maturę pedagogiczną w Seminarium Nauczycielskim w Solcu n. Wisłą, a Wyższy Kurs Nauczycielski ukończył w Lublinie drogą korespondencyjną.

Pracę nauczycielską rozpoczął 1.IX.1931 roku w 7-klasowej szkole powszechnej we Włodzimierzu Wołyńskim. Później pracował w Świętocieniu i Jagodnie na Wołyniu. Jeszcze

żyją ci, którzy pamiętają jego pracę w owym czasie i pomoc udzielaną niepiśmiennej ludności.

W czasie wojny pracował od 1.X.1939 roku pod okupacją sowiecką jako dyrektor niepełnej szkoły średniej w Jagodnie. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej pracował w szkole początkowej w Hajkach do 2.III.1943 roku jako nauczyciel a zarazem kierownik szkoły. W tym czasie, zarówno pod okupacją sowiecką, jak i niemiecką, prowadził w Świętocieniu tajne nauczanie, za co groziła

kara śmierci. Dnia 3 marca 1943 roku został aresztowany przez policję niemiecką, złożoną przeważnie z Ukraińców i był transportowany do Niemiec. W trakcie transportu w Radomiu ucieka i zamieszkuje u rodziny w Solcu n. Wisłą. Tu 1.V.1943 roku wstępuje jako szeregowiec do AK pod pseudonimem „Agrest”. W organizacji tej działał do 15.I.1945 roku. Po zakończeniu okupacji niemieckiej pełnił obowiązki kierownika szkoły podstawowej w Okole od 26.II.1945 – 31.VIII.1949 roku.

Od 1.IX.1949 roku, aż do przejścia na emeryturę, to jest do dnia 31.VIII.1972 roku był kierownikiem Szkoły Podstawowej w Siennie.

Do ostatnich chwil życia pozostał aktywny, ciągle załatwiał różne sprawy, ale należy podkreślić, że nie były to sprawy własne, nieustannie pomagał innym ludziom i działał dla ich dobra. Poza pracą zawodową wolny czas przeznaczał na pracę dla środowiska. Organizował różnego rodzaju kursy dla dorosłych w latach 1946 – 1954, był pełnomocnikiem do spraw walki z analfabetyzmem na terenie gminy Pętkowice, później Sienna.

Aleksander Kwiatkowski jako nauczyciel i kierownik szkoły wyróżniał się poświęceniem, jego koledzy z pracy i my wychowankowie nie pamiętamy by kiedyś nie był w szkole, mimo iż nieraz chory pracował na swym stanowisku. Mając liczne obowiązki organizował wiele wycieczek dla uczniów. Wymagał przestrzegania chrześcijańskich wartości, uczciwości, prawdomówności, zwracał uwagę na właściwe zachowanie się, troskę o mienie społeczne. Bardzo starannie i szczegółowo prowadził kronikę szkoły, która jest znakomitym dokumentem jej pracy.

W pamięci wychowanków nie zawsze zostaną lekcje Pana Kierownika poświęcone „Zemście” Fredry, a przede wszystkim „Panu Tadeuszowi” A. Mickiewicza, w których przekazywał cały swój kunszt nauczycielski, umiłowanie języka polskiego i ojczyzny. Dużo swego czasu poświęcał na prace kulturalno-oświatowe w zorganizowanym przez siebie Amatorskim Kółku Dramatycznym powiązanim silnie z Komitetem Rodzicielskim szkoły. Dużym powodzeniem cieszyły się wystawiane w Siennie i okolicy, a nawet w Ostrowcu Św. przez prowadzony przez

Zmarłego Zespół Dramatyczny sztuki teatralne – takie jak m.in. „Grzech” S. Żeromskiego, „Dom otwarty” Bałuckiego, „Gwiazda Syberii” Stareńskiego, „Zrękowiny u Druzgały”, „Karpaccy górale” i wiele innych. Dochód z tych imprez przeznaczony został na budowę szkoły, na fundację sztandaru i tablicy pamiątkowej ku czci patrona szkoły Teofila Banacha oraz na wycieczki krajoznawcze dla uczniów.

Z inicjatywy Aleksandra Kwiatkowskiego społeczeństwo ufundowało sztandar dla Szkoły Podstawowej w Siennie w 1968r. Przy dużym zaangażowaniu i staraniach Zmarłego wybudowano i oddano do użytku w 1969r. „duży, piękny budynek”, w którym mieści się obecnie Szkoła Podstawowa i Liceum Ogólnokształcące w Siennie.

Aleksander Kwiatkowski był jedynym z inicjatorów i realizatorów budowy trzech domów nauczyciela, które oddano do użytku w 1972r. „przy dużym wkładzie czynów społecznych”, do których mobilizował społeczeństwo Sienna i okolic.

Przez lat 20 od 1949-1969 pełnił funkcję przewodniczącego konferencji rejonowych dla nauczycieli, był aktywnym członkiem ZNP w latach 1945-1980. Aleksander Kwiatkowski bardzo dużo pracował społecznie. Był długoletnim radnym i członkiem Prezydium GRN w Siennie w latach 1949-1969. Przez dwie kadencje był radnym Powiatowej Rady Narodowej w Starachowicach i Lipsku. Był aktywnym członkiem PSL a ostatnio mikołajczykowskiego PSL. W latach 1962-1971 pełnił funkcję prezesa GUZSL, był członkiem władz powiatowych organizacji. Ostatnio w Zarządzie Gminnym Mikołajczykowskiego PSL pełnił funkcje kuratora sądowego dla nieletnich w Lipsku i ławnika tegoż sądu. Przez ponad 50-lat aktywnie działał w Ochotniczej Straży Pożarnej.

Jego dużą zasługą była inicjatywa i realizacja budowy pomnika w Siennie ku czci poległych i pomordowanych w czasie okupacji hitlerowskiej, a także Grobu Nieznanego Żołnierza na miejscowym cmentarzu. Był także wspólnie z Zarządem Oddziału DNP w Siennie inicjatorem i realizatorem wmurowania w budynku miejscowej szkoły tablicy ku czci nauczycieli z gminy Sienna poległych i

zamordowanych w czasie okupacji hitlerowskiej. Bardzo aktywnie od 1975 roku działał w ZB o W i D-obecnym Związku Kombatantów RP za co otrzymał liczne odznaczenia i wyróżnienia.

Za swe osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej otrzymał liczne wyróżnienia i odznaczenia. Władze szkolne osiągnięcia w pracy zawodowej uznawały za wyróżniające i do końca pracy przyznawały dodatek dla wybitnych pedagogów. Za całokształt pracy

Aleksander Kwiatkowski otrzymał Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi, dwukrotnie Odznakę Tysiąclecia Państwa Polskiego, Złotą Odznakę ZNP, Medal KEN, Srebrny medal „Za zasługi dla Pożarnictwa” i Odznakę „Za wysługę 50 lat w Pożarnictwie”, Odznakę „Za zasługi dla województwa radomskiego”, Odznakę „Za tajne nauczanie” oraz „Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski”.



Stronica Kroniki Szkoły Podstawowej w Siennie - kaligraficzne pismo Aleksandra Kwiatkowskiego



## SPRAWOZDANIE Z SESJI RADY GMINY

W dniu 27.10.1999 r. w Urzędzie Gminy w Siennie odbyła się sesja Rady Gminy. Zebraniu przewodniczyła Pani Wiesława Kozik, która na wstępie przedstawiła porządek obrad:

1. Przyjęcie protokołu z poprzedniej sesji.
2. Sprawozdanie z prac Zarządu Gminy.
3. Nadanie statutów Zespołowi Szkół w Jaworze Soleckim i Zespołowi Szkół Ogólnokształcących i Pomaturalnych w Siennie.
4. Wybory ławników ludowych do Sądu Rejonowego w Lipsku i członków Kolegium ds. Wykroczeń przy Sądzie Rejonowym w Lipsku. Przyjęcie Uchwały .
5. Informacja o działalności GOPS w Siennie.

Ad. 2.

Sprawozdanie z prac Zarządu Gminy przedstawił wójt p. mgr inż. Stanisław Pora.

- Przeprowadzono przetarg na budowę drogi w Dębowym Polu. Przetarg ów wygrało Świętokrzyskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych „Trakt”.
- Usługa ma zostać wykonana w ciągu trzech dni za kwotę 42 tys. zł.
- Przyjęto propozycję ZUK-u, która dotyczyła sprzedaży mieszkań w Domach Nauczyciela w Kochanówce i Jaworze Soleckim.
- Przeprowadzono przetarg na obsługę kotłowni w szkołach w Kochanówce, Gozdawie, Aleksandrowie i Jaworze Soleckim ( oszczędność 4 tys. zł. miesięcznie).
- Rozpoczęto wstępne prace nad budżetem roku 2000.
- Włączone zostało oświetlenie uliczne.
- Dobiega końca budowa chodnika na ulicy Czachowskiego.
- Przydzielono subwencje na szkolnictwo ponadpodstawowe, nawiązano kontakt z Fundacją Rozwoju Demokracji Regionalnej.

Na wstępie zabrał głos pan radny Ryszard Wiśniewski z pytaniem o los higienistki szkolnej. Pan wójt odpowiedział, iż kasa chorych nie finansuje higienistek. Powinien to finansować organ prowadzący czyli gmina. Od stycznia jest planowany jeden etat na gminę z siedzibą w Siennie, część pieniędzy na ten cel zostanie pozyskana z Urzędu Pracy.

Ad. 3.

Kolejnym punktem sesji było zatwierdzenie statutów ZSO i PSI w Siennie oraz Zespołu Szkół w Jaworze. Statuty zostały zatwierdzone piętnastoma głosami „za”.

Ad. 4.

Przeprowadzono głosowanie na ławników do Sądu Pracy i członków Kolegium ds. Wykroczeń. Powołano zespół opiniodawcy i komisję skrutacyjną, które podjęły pracę.

Ad. 5.

Następnie przedstawiono informację o działalności GOPS. Przewodniczący komisji rewizyjnej p. Adam Mazur przedstawił protokół z kontroli zalecający ostrzejsze sprawdzanie osób, którym ma być przydzielona pomoc i respektowanie tylko pisemnych wniosków, co ma zapobiec nadużyciom.

Rozpoczęto dyskusję otwartą nad wnioskiem komisji.

Pni doktor Marianna Kmieć zabrała głos z prośbą o lepszą współpracę służby zdrowia z radnymi (pielęgniarka środowiskowa w komisji rewizyjnej).

Pan Lachowski zapytał, czy pracownik socjalny ma prawo korzystać z opinii środowiska. Odpowiedzi udzieliła pani Antoszevska – pracownik GOPS, która stwierdziła, że może, jeśli nie szkodzi to dobru osobistemu zainteresowanemu.

Rozpoczęła się dyskusja na temat wywiadu środowiskowego pracownika socjalnego (m.in. ochrony danych osobowych).

Ad. 4.

Przerwano dyskusję, by ogłosić wyniki wyborów na ławników do Sądu Pracy i do Kolegium Wykroczeń.

Do Sądu Pracy wybrano:

- p. Teresę Kiwak
- p. Michała Wlazłowskiego

Na ławników do Sądu Rejonowego w Lipsku wybrano:

- Leokadię Kacę
- Mariana Duszę
- Krystynę Stańkowską
- Renatę Druzd
- Teresę Gałek
- Stanisława Gajowika
- Waclawa Kaczora
- Stanisława Leszczyka
- Piotra Węglowskiego

Do Kolegium ds. Wykroczeń wybrano następujących członków:

- Stanisława Wójcika
- Lucynę Gaik
- Mariana Grucę
- Józefa Stępnia
- Jerzego Niedźwiedzia (w toku głosowania dodatkowego)

Ad. 5.

Wznowiono dyskusję w sprawie GOPS. Pani doktor poinformowała o planach utworzenia Publicznego Zakładu Pielęgnacyjno – Opiekuńczego. Złożono już stosowne pisma w tej sprawie. Problem polega jedynie na znalezieniu odpowiedniego lokum.

W skład zespołu zajmującego się utworzeniem owej placówki wchodzi spółka „Medicus”, pan wójt i pani przewodnicząca rady gminy. Wstępnie rozważono możliwość wykorzystania na ten cel budynku po szkole w Aleksandrowie, internatu w Siennie lub niewykończonego budynku w Gozdawie.

Następnie p. wójt mgr inż. Stanisław Pora poinformował o zmianach w budżecie na rok bieżący.

Dotacje celowe wyniosły 22 tys. zł.

Zwiększone zostały subwencje oświatowe, które wyniosły 22313 zł.

Dzięki temu zmniejszony został deficyt oświatowy wynoszący 150 tys. zł.

Pan wójt poinformował, iż w najbliższym czasie ma wpłynąć kwota w 170 tys. zł. co zniweluje całkowicie deficyt oświatowy.

Rozważono także problem zaciągnięcia kredytu w wysokości 110 tys. zł. na sfinansowanie wodociągu Stara Wieś – Olechów. Pod głosowanie poddano propozycję Banku Energetyki z Radomia, która została przyjęta trzynastoma głosami. Rozpoczęto także wstępne rozmowy z Bankiem Spółdzielczym w Iłży. Jeżeli zakończą się pozytywnie, wybór banku będzie jeszcze raz przegłosowany.

Podjęto także uchwałę w sprawie konkursu na stanowisko dyrektora Zespołu Szkół w Jaworze Soleckim.

Marcin Okrutny  
Jarosław Łapa



**GŁOS SIENNA**

# PORADNIK MEDYCZNY

*W cyklu "Pomóc sobie" przedstawiamy rady lek. Med. Przemysława Kucharczyka*

## **Problem 1: OSTEOPOROZA**

Zanik kostnej, zwany też zrzeszotowaniem kości (z łac.-osteoporosis), zaczyna w Polsce urastać do miana problemu społecznego. Już to ze względu na częstość występowania (WHO - Światowa Organizacja Zdrowia szacuje, że w krajach rozwiniętych dotyka ona w większym lub mniejszym stopniu ok. 2/3 populacji kobiet), jak również ze względu na przewlekły i postępujący charakter procesu, oraz uciążliwość powikłań w przypadkach, w których zabrakło specjalistycznej interwencji lekarskiej.

Schorzenie to występuje w postaciach: uogólnionej i miejscowej, ale dla naszych potrzeb praktyczniejszy będzie podział na pierwotną wtórną. Postać pierwotna – samoistna – najczęstsza – jest wykładnikiem uogólnionych procesów, które określa się jako fizjologiczne. Są to przede wszystkim okres pomenopauzowy u kobiet oraz zaawansowany wiek. Postać wtórna towarzyszy innym stanom patologicznym. Zasadnicza różnica polega więc na etiologii, odmienne nieco będzie też w związku z tym postępowanie terapeutyczne, jednak istota procesu jest tożsama dla wszystkich postaci - ciągle, postępujące zmniejszenie masy kostnej w ramach stałej objętości – jakby rozrzedzenie kości. Najczęściej dotyczy ono dolnego odcinka kręgosłupa, obręczy miednicznej bliższych nasad kości udowych oraz dystalnych (dalszych) kości kończyn - kości przedramienia oraz kości podudzi.

Następstwa takiego stanu rzeczy, często trudne do zniesienia przez chorego, są też bardzo trudne do leczenia, a nierzadko nieodwracalne. Należy tu przede wszystkim zwrócić uwagę na tzw. „złamania patologiczne”. W odróżnieniu od zwykłych złamań – bardzo trudno zrastają się lub w ogóle nie podlegają gojeniu. Nie trudno się domyślić, że może się to wiązać z trwałym inwalidztwem.

Kto jest najbardziej narażony na wystąpienie tego schorzenia? Niestety – kolejna niesprawiedliwość tego świata – wielokrotnie częściej dotyka ono kobiet. Patologiczna mineralizacja, przewaga resorpcji tkanki kostnej

nad kościotroczeniem (tzw. ujemny bilans kostny) to wykładności m.in. zaburzeń endokrynologicznych związanych z menopauzą czy chociażby zjawisk wynikających ze starzenia się organizmu, ale towarzyszą też przewlekłej terapii lekami sterydowymi, chorobami z kręgu reumatoidalnych, nadczynności tarczycy, cukrzycy, otyłości, występują też po operacyjnym usunięciu przydatków, np. z powodu mięśniakowatości macicy.

Czynnikami predestynującymi są też: niedobór ruchu, siedzący tryb życia oraz – a może przede wszystkim – nawyki żywieniowe. Dlaczego „przede wszystkim”? Dlatego mianowicie, że o ile na pewne zjawiska zachodzące w organizmie nie mamy większego wpływu – o tyle znaczna część wymienionych powyżej, a więc i owe nawyki żywieniowe – podlegają (lub przynajmniej powinny) naszej kontroli. Nie możemy przecież być wiecznie młodzi, nie można bez końca stosować następnej terapii hormonalnej w celu opóźnienia menopauzy, nie mówiąc już, że dla wielu kobiet terapia ta jest przeciwwskazana. Możemy za to bardzo skutecznie walczyć z tą chorobą przestrzegając pewnych zasad. Ale o tym później.

Jest jeszcze jedno zagrożenie. Wiele kobiet bagatelizuje sprawę, wmawiając sobie uparcie: „przecież jest wszystko O.K., nic mnie nie boli, kości mam jeszcze twarde...” Tymczasem diabeł siedzi w nieświadomości potencjalnych pacjentek. Otóż – sama osteoporoza nie boli! Bolą dopiero powikłania – często już nieodwracalne. Poza tym kobieta, która już straciła blisko połowę masy kostnej, być może jeszcze nie miała okazji nic sobie złamać. Do czasu... Zdarza się, że kobiety w siódmą dekadę wchodzi o kulach lub na wózku inwalidzkim, bo „kiedyś dźwignęła za dużo” lub „upadła”. Jeśli np. „łamie w krzyżu” lub „rwie w stawach biodrowych” i jeśli nie jest to objaw dyskopatii lub zwyrodnienia stawów – może to być złamanie kompresyjne (zgniecenie) trzonu kręgu lędźwiowego lub innego rodzaju zniekształcenia

zrzeszotowaciałych kości. A wtedy rokowanie co do wyleczenia, niestety, jest już niepewne.

I dlatego tak ważna jest profilaktyka. Dla wielu osób wyda się to wszystko truizmem, ale zapewne, nie warto sprawdzać na własnej skórze, jak to boli. Tymczasem, mimo lichej kondycji finansowej służby zdrowia w naszym kraju, nie nas nie zwalnia z odpowiedzialności za swoje zdrowie i przyszłość. A nawet tym bardziej należy poczuć się zobowiązanym do troski o siebie. Szeroko rozumiana profilaktyka osteoporozy pociąga za sobą wielokrotnie mniejsze nakłady finansowe niż późniejsze leczenie zaniedbanej choroby. Tak więc zacznijmy od zapewnienia kościom wystarczającej podaży budulca tudzież paliwa. Czas najwyższy zainteresować się tym, co się kryje w naszym pożywieniu. Należy tu przede wszystkim zwrócić uwagę nie tylko na obecność wapnia, pełnowartościowych białek i witaminy D oraz A, ale także na eliminację lub przynajmniej ograniczenie produktów, które nas tego drogocennego jonu pozbawiają. Tak więc pod żadnym pozorem nie wolno odmawiać sobie białek zwierzęcych: mleka i serów. Należy też pamiętać, że po długim gotowaniu wylewamy z wodą wiele minerałów, tracąc je bezpowrotnie. Nie można też zapomnieć że podstawowym produktem, zawierającym niezbędne dla kości witaminy, są tłuszcze roślinne – przede wszystkim tłoczone „na zimno” lub chociaż sztucznie wzbogacane w witaminy. Jeśli to nie wystarczy, konieczny może się okazać farmakologiczny „katalizator” – koksyttonina, bifostoniany lub estrogeny, a co najmniej witaminę D doustnie lub w iniekcjach. Konieczna jest redukcja nadmiaru kilogramów, likwidacja otyłości, u cukrzyków ściśle przestrzeganie zalecanej diety i wyrównanie glikemii. U chorych i cierpiących na choroby reumatyczne może okazać się konieczna rewizja

sterydoterapii. Badania wskazane są też umiarkowane ale sukcesywnie praktykowane wszelkie formy ruchu. Kobiet mających po temu wskazania pożądana będzie substytucja hormonalna. Na nic zdadzą się wysiłki lekarzy, jeśli kości nie będą wystarczająco w wapń zaopatrzone. Tak więc pora wspomnianymi produktami nabiałowymi, chudym mięsem, olejami roślinnymi itp. – spożywanymi koniecznie regularnie przydatne będzie sztuczne wzbogacenie diety w preparaty wapniowe. Należy jednak sprawę skonsultować z lekarzem, gdyż u pacjentów ze skłonnością do kamicy moczowej należy podejść do problemu ostrożnie. Dla wielu może się to okazać bardzo bolesne, ale niezbędne będzie ograniczenie przede wszystkim picia kawy, a także spożywania alkoholu i palenie papierosów. Niezbędnym elementem składowym dobrze prowadzonej profilaktyki jest także okresowe sprawdzenie stanu kości. Przydatne do tego celu jest zwykle zdjęcie RTG kręgosłupa. Jeśli są po temu możliwości, można wykorzystać densytometrię kości. Badanie polega na radiologicznym pomiarze gęstości kości. Bada się nadgarstek i kręgosłup lędźwiowy. Może to wymagać pewnych nakładów finansowych, jednak kilkadziesiąt złotych na badanie Może okazać się wydatkiem kilkakrotnie niższym niż nakłady poniesione na leczenie. Nie czas i miejsce po temu, aby teraz przedstawić przykładowy koszt leczenia powikłań osteoporozy. Jedno jest pewne-bezwzględnie nie warto sprawdzać, m.in. w trosce o własną kieszeń, a przede wszystkim spełniając zadośćuczynienie odpowiedzialności za siebie

## CZY TU SIĘ PŁACI ?

W Ośrodku Zdrowia w Siennie na pierwszym piętrze znajduje się Gabinet Stomatologiczny prowadzony przez lekarza stomatologa Jolantę Kasę. Na drzwiach widnieje napis: „**PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY** dla osób ubezpieczonych w Mazowieckiej Regionalnej Kasie Chorych”.

**Ze zdziwieniem stwierdziłam, że wiele osób na widok tegoż napisu robi w tył zwrot, rezygnując tym samym z leczenia zębów. Pragnąc wyprowadzić wszystkich cierpiących, a niezdecydowanych z błędu, poprosiliśmy Panią Jolantę Kasę o wyjaśnienie zasad przyjmowania pacjentów w jej gabinecie.**

*Red:* Czy słowo „prywatny” oznacza, że pacjenci, którzy korzystają z usług, płacą za nie?

**P. Doktor:** Otóż, nie. Słowo „prywatny” oznacza, że lekarz prowadzi samodzielną działalność, nie jest zatrudniony przez żaden Zakład Opieki Zdrowotnej, sam opłaca ZUS, podatek dzierżawę gabinetu, zatrudnia personel

średni. I chociaż przyjmuje pacjentów, którzy płacą za wykonane usługi stomatologiczne, to w miarę możliwości część świadczeń wykonuje w ramach powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego. Płaci mu wtedy Mazowiecka Regionalna Kasa Chorych, z którą ma podpisaną umowę. Jest na tzw. Kontrakcie. Przyjmuje pacjentów ubezpieczonych wyłącznie w Kasie mazowieckiej, czyli prawie wszystkich mieszkańców z obszaru obecnego woj. mazowieckiego. Osoby ubezpieczone w innych kasach, np. w Kasie Branżowej są przyjmowane tylko w nagłych przypadkach (np. usunięcie zęba).

**Red:** *Za co nie płacimy?*

**P. Doktor:** Za podstawowe świadczenia stomatologiczne, których pełna lista jest wywieszona w gablocie obok drzwi gabinetu, pacjenci nie płacą. Jest to wykaz ponad 40 zabiegów, które refunduje Kasa Chorych. Są to np.: badanie stomatologiczne jamy ustnej, wypełnienie ubytku próchnicowego, ekstrakcja zęba, lakowanie zębów u dzieci do 8-go roku życia, itd.

**Red:** *Powiedzmy też za co płacimy.*

**P. Doktor:** Istnieje jednak grupa świadczeń stomatologicznych tzw. ponadstandardowych, zupełnie dobrowolnych, za które pacjenci płacą, np.: białe wypełnienia w zębach bocznych, leczenie kanałowe zębów bocznych u dorosłych,

wykonanie protezy zębowej (w ramach ubezpieczenia przysługuje jedna proteza na 5 lat). Lista usług ponadstandardowych znajduje się również w gablocie przed gabinetem.

**Wszystkie wątpliwości pacjentów wyjaśnia osobiście Pani Doktor Jolanta Kasa lub pracująca w gabinecie pielęgniarka Pani Krystyna Gajowik. Gabinet Stomatologiczny jest czynny od poniedziałku do piątku, w godzinach umożliwiającym korzystanie przez różne grupy pacjentów, zarówno dojeżdżających, pracujących, jak i dzieci szkolne.**

Słowa „prywatny gabinet” nie powinny odstraszać pacjentów. Więc może to strach przed bólem, wstyd, że ma się zaniedbaną jamę ustną? Pani Doktor Jolanta Kasa wszystko to rozumie i serdecznie zaprasza do swojego gabinetu. I jak sama mówi, wielu jej pacjentów już wie, a przyszli pewnie się przekonają, że zęby można leczyć w znieczuleniu, usunięcie zęba to nie koniec świata, a dobrze wykonana proteza zębowa odmłodzi o kilka lat.

**Za wyjaśnienia dziękuje**

**Redakcja**

## KĄCIK MŁODEGO REPORTERA

Uczennicę kl. 1c LO w Siennie

**Karolinę Burdon** intryguje problem życia pozaziemskiego .

***Oto jej wrażenia pod wpływem lektury wielu artykułów i książek popularnonaukowych.***

### ŻYCIE POZA ZIEMIĄ

Czy życie istnieje jedynie na Ziemi? Czy to możliwe, że w całym ogromnym kosmosie tylko ta niewielka planeta stała się miejscem rozwoju roślin, zwierząt oraz istot inteligentnych? Poszukiwanie odpowiedzi na to pytania pozostaje jedną z najbardziej fascynujących idei zrodzonych w ludzkim umyśle.

Rewolucja kopernikańska upowszechniła pogląd, że Ziemia nie stanowi centrum wszechświata, a jest zaledwie jedną z planet krążących wokół Słońca. Nowa wizja świata

poważnie zachwiała średniowiecznym dogmatem głoszącym, że człowiek jako najdoskonalsze stworzenie boskie jest podmiotem wszystkiego co istnieje. Pobudzała wyobraźnię, skłaniała do refleksji. To właśnie wyobraźnia gubiła średniowiecznych myślicieli za rozważania o nieznanymi dalekich światach, na których żyją istoty intelektualne, płonęli na stosach.

Z czasem jednak zaczęto uważać za normalne, że inne planety, podobnie jak Ziemia, mogą być zamieszkane przez istoty rozumne.

Emocje budziły jedynie dociekania, kim są nasi kosmiczni sąsiedzi. W drugiej połowie 20 wieku wiedza o kosmosie bardzo się rozwinęła i pogłębiła dzięki nowoczesnym urządzeniom i technikom badawczym.

W ostatnich latach astronomowie dostrzegli kilka nieznanych dotąd planet spoza naszego Układu Słonecznego. Są dużo większe od Ziemi, krążą wokół gwiazd podobnych do Słońca. Przypuszcza się, że na niektórych z nich jest woda w stanie płynnym – może więc występować tam życie, choćby w prymitywnej formie. Niestety, głównym problemem w próbie zbadania tych planet stanowi ich za setki czy nawet tysiące lat. Na takie odległe planety przeniesione zostały marzenia o istotach podobnych do nas, których istnienie tak bardzo zachwyca badaczy. Wciąż brak pewności, że ich nie ma, więc może jednak są ...

Wielkie emocje budzą doniesienia o nie zidentyfikowanych obiektach latających, czyli **UFO**. Wiele tych zjawisk znalazło swe logiczne wytłumaczenie, reszta pozostała zagadką. Jedną z najciekawszych jest domniemana katastrofa pozaziemskiego pojazdu, która nastąpiła w 1947r w pobliżu amerykańskiej bazy lotniczej Roswell. W stanie Nowy Meksyk badacze UFO uznali, że armia ukryła martwych kosmitów i całą sprawę zataiła przed opinią publiczną. Rewelacją stało się opublikowanie zdjęć dokumentujących sekcję zwłok rozbitków z Roswell. Zapis na kliszy rzeczywiście pochodzi z 1947 roku, jednakże operacja mogła zostać upozorowana.

W Międzynarodowym Muzeum UFO w Roswell można zobaczyć, jak wygląda mieszkaniec odległej planety – ciało kosmiczne jest kopią wykonaną na podstawie zdjęć z domniemanej sekcji zwłok rozbitka z latającego spodka. Jego twarz, często pojawiająca się na okładkach książek o UFO, stała się już symbolem.

Wiele osób przyznaje się do bezpośredniego spotkania z istotami pozaziemskimi. Niektórzy twierdzą, że po uśpieniu poddani byli eksperymentom medycznym. Są nawet stowarzyszenia „ofiar UFO” domagające się uznania ich relacji za prawdziwe. Nie brak jest organizacji skupiających zapalonych badaczy wizyt Kosmitów na Ziemi- powstają opracowania naukowe, organizowane są konferencje i zjazdy. Niestety oficjalna nauka ignoruje ich prace. Warto dodać, że pewność, iż w kosmosie żyją inne istoty rozumne, zachwiałoby budowanym przez wieki wizerunkiem człowieka. Zrodziłyby się wtedy niepokojące pytania typu: Czy kosmici zostali stworzeni przez Boga? Wciąż nasuwają się wątpliwości dotyczące założeń naukowych i obranych technik badawczych. Nie wiadomo, czego właściwie szukamy i czy wybraliśmy odpowiednie metody. Poszukiwania życia poza Ziemią przypominają błądzenie po omacku i są wciąż ponawianą próbą zaspokojenia fantazji o innych, lepszych światach.

Kiedyś za taką fantazję uznawano pogląd, że Ziemia obraca się wokół Słońca. A jednak się obraca ...



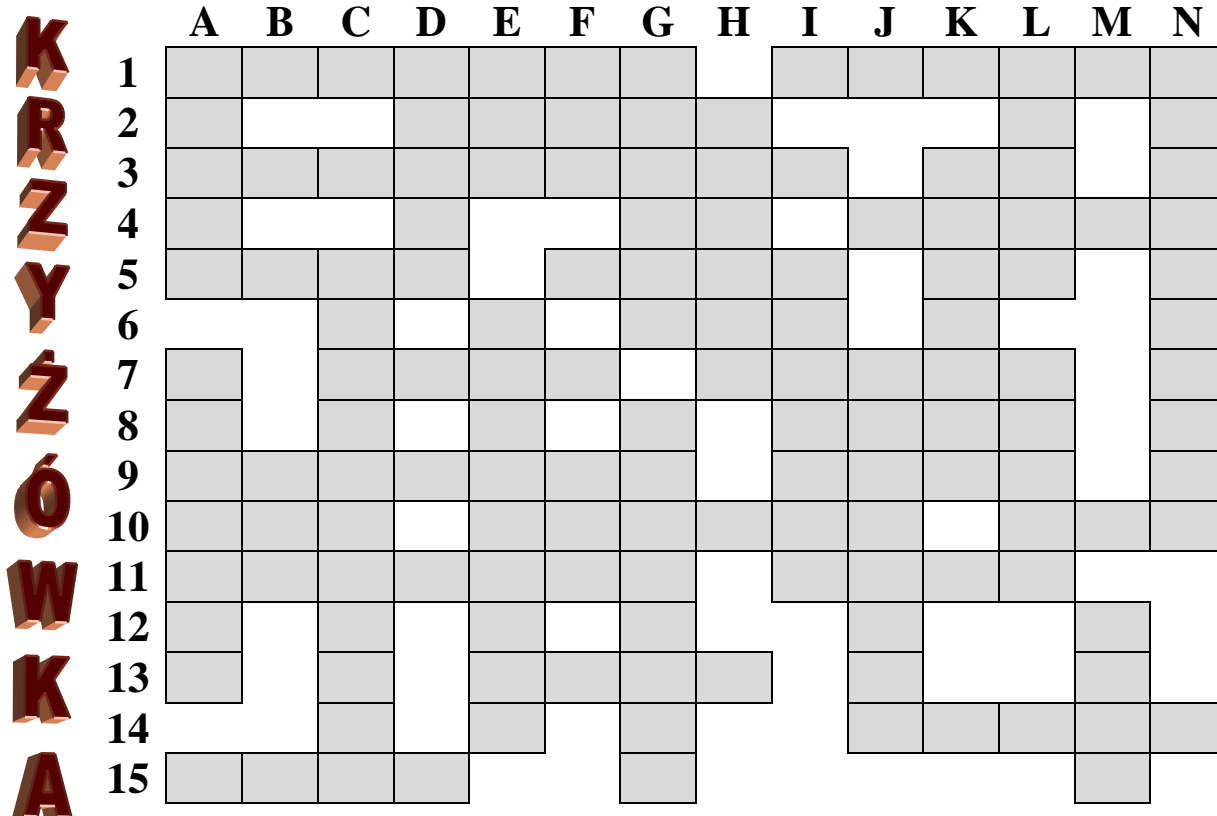
Aneta Różalska

\*\*\*

Jestem pokrytą łuskami jaszczurką  
od każdej łuski odbijają się uczucia  
którymi obdarzają mnie ludzie  
jedynie uczucia które znam  
to strach i nienawiść  
te dwa uczucia tworzą skorupę  
mój własny pancerz  
który mnie chroni przed wzruszeniem

i miłością.

Zdarza się czasami że ktoś mnie  
zaskoczy i przez żelazny pancerz  
przedziera się kropla miłości lecz  
nie na długo zaraz się budzę  
i biorę zimny prysznic z nienawiści  
i obojętności.  
I znów jestem jaszczurką



#### POZIOMO:

- 1-A – jednostka czasu
- 1-I – rodzaj wełny
- 2-D – inaczej tytuł, nazwa
- 3-A – zwolennik demokracji
- 3-K – chińska jednostka długości
- 4-G – symbol sodu
- 4-J – np.: długość
- 5-A – oficjalne pismo urzędowe
- 5-F – rzeka w Anglii
- 5-K – symbol mendelewu
- 6-G – uznanie, poważanie ogółu
- 7-C – u zwierząt kręgowych przedłużenie ciała
- 7-H – w starożytnym Rzymie centralny plac w miastach
- 8-I – w mitologii nordyckiej bóstwo mądrości i poezji
- 9-A – utrata zdolności czytania
- 9-I – skóra używana do wyrobu torebek, pasków itp.
- 10-A – ryba z rodziny karpowatych
- 10-E – inaczej kwas karbolowy
- 10-L – tytuł grzecznościowy używany w Hiszpanii
- 11-A – podwyższenie przeznaczone na występy artystyczne
- 11-I – starożytna jednostka wagi używana w Babilonii i Asyrii
- 13-E – zbiorowisko zwierząt i roślin np.: step, tajga
- 14-J – przystąpienie do czegoś, udział w czymś
- 15-A – tkanina, najczęściej jedwabna, przetykana złotą lub srebrną nitką

#### PIONOWO:

- A-1 – państwo w Afryce
- A-7 – odmiana języka
- B-9 – zabawa, gra dziecięca
- C-5 – pogląd uznający boga za najwyższą wartość
- D-1 – inaczej kontrakt
- E-1 – skrót od nazwy polskiego organu kontroli państwa
- E-6 – dawniej urzędnik zarządzający skarbem
- F-1 – inaczej upominek
- F-9 – substancja trująca wytwarzana przez niektóre organizmy
- G-1 – pseudonim utworzony przez odwrócenie porządku liter w nazwisku autora
- G-8 – rodzaj poglądu, twierdzenia
- H-2 – ssak rodziny uchatek
- I-5 – specjalista w dziedzinie ergonomii
- J-7 – biała niewolnica usługująca w haremie
- K-3 – krótki, żartobliwy wiersz
- L-1 – posiłek dzienny
- L-7 – elektroda mająca potencjał dodatni
- M-12 – obraz namalowany farbami olejnymi
- N-1 – państwo w Azji

# ZE SPORTU

## ZE SPORTU

### **Jesienne bieganie.**

9 października 1999 r. w Radomiu nad zalewem Borki odbyły się mistrzostwa dawnego województwa radomskiego w biegach przełajowych. Uczestnicy podzieleni na kilka kategorii wiekowych biegali na dystansach od 1000 do 3000 m. Pomyślnie wystartowali w tej imprezie uczniowie ZSO i P w Siennie. W kategorii szkół podstawowych i gimnazjów najlepiej wypadli: Ewa Traczyńska(7m. 1000m.) i Przemysław Przydatek(4m. 2000) obydwójce zakwalifikowali się na mistrzostwa makroregionu które odbędą się 27.10 w Płocku. W kategorii szkół ponadpodstawowych w biegu na 1000m. 11m. zajęła Dorota Wojtas, a na 1200m. 2m. Wywalczyła Aneta Kot, 5 zaś była Agnieszka Matelska. W biegu chłopców na 3000 m. nasi zawodnicy zajęli następujące miejsca: 6-Michał Iskierka, 7-Jan Wiśniewski, 16-Jarosław Łapa.

Na dystansie 2000m. 21 był Patryk Grudniewski, a 32 Kamil Burek. Była to udana impreza dla naszych uczniów. Mimo dotkliwego zimna humory

w drodze powrotnej wszystkim dopisywały.

### **Piłka nożna.**

Nie rozpieszczają swoich kibiców piłkarze Zawiszy Sienno. Drużyna zajmuje dalekie miejsce w tabeli i daleka jest od formy, jaką prezentowała choćby rok temu. Nastąpiły pewne zmiany kadrowe. W każdym meczu drużyna występuje w niepełnym składzie. Powodem jest to, że część piłkarzy studiuje i w niedzielę mają zajęcia, inna przyczyna to absencje za żółte i czerwone kartki.

Dotychczas w dziewięciu spotkaniach Zawisza uzyskał 9 punktów. Odnosił 3 zwycięstwa i 7 porażek. Na pewno nie jest to wynik zadowalający. Celem drużyny w tym sezonie jest utrzymanie się w tej klasie rozgrywek. Trzeba mieć nadzieję, że po chwilowym kryzysie drużyna znów będzie odnosić sukcesy.

*Krzysztof Sieczka.*

Redaguje zespół pod kierunkiem Danuty Kucharczyk  
Redaktor techniczny: Tomasz Szczygliński  
Autorom i redaktorom honorariów nie płacimy.